Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski. za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski.

Nr. 10 — Poznań, sobota dnia 7 stycznia 1933 — Rok XXVIII

Wielkie włamanie przy ulicy Libelta

Jednego z niebezpiecznych włamywaczy ujął listowy przy pomocy pewnego kaprala
Pozostałych bandytów schwytała policja w pościgu samochodowym

We czwartek w południe dopuszczono się w Poznaniu niezwykle zuchwałego włamania. Mianowicie do mieszkania pp. St. Doerferów przy ulicy Libelta 3 w czasie nieobecności służby i gospodarzy wtargnęli dwaj włamywacze, którzy otworzyli sobie drzwi wytrychami. Po spakowaniu kosztowności i różnych przedmiotów wartości kilku tysięcy złotych włamywacze usiłowali zbiec. Szczęśliwym jednak zbiegiem okoliczności, w chwili gdy włamywacze schodzili ze swym łupem na schodach, napotkał ich listowy, który natychmiast zorjentował się w sytuacji i wszczął alarm. Przerażeni włamywacze porzucili walizy i poczęli uciekać. Jednego z nich, Teodora Wasilewskiego (Droga Dębińska 48), niebezpiecznego przestępcę, z zawodu ślusarza, przytrzymał listowy przy pomocy pewnego kaprala.

Na alarm zbiegli się sąsiedzi, którzy w pierwszej chwili byli przekonani, że napadnięto listowego, roznoszącego pieniądze. W ten również sposób oświetliła zajście jedna z pań, mieszkających w sąsiedztwie, donosząc o zajściu policji. W chwilę później przybyła na miejsce samochodem zaalarmowana policja z komisarzem Nowakowskim i aspir. Piątkiewiczem na czele. Skutego w kajdany Wasilewskiego zabrała policja do samochodu i ruszyła w pościg za dalszymi włamywaczami. W pobliżu Placu Nowomiejskiego schwytano rzeczywiście towarzysza Wasilewskiego, 24-letniego robotnika, Jana Wieczorka (ul. Zielona 3), przy którym znaleziono wytrychy i latarkę złodziejską. Podczas dalszego pościgu ujęto resztę wspólników bandyckiej wyprawy a mianowicie: 18-letniego bankowca Piotra Adamczewskiego, 29-letn. rzeźnika Witolda Adamczewskiego i niejakiego Spychałę, liczącego 22 lata.

Ci ostatni uważali podczas napadu, czy nie grozi nebezpieczeństwo dokonywującym włamania Wasilewskiemu i Wieczorkowi.

Wasilewski, mimo młodego wieku, jest bardzo niebezpiecznym przestępcą. Opuścił on więzienie dopiero we wrześniu r. ub. po odsiedzeniu kary za ciężką kradzież. (kl.).

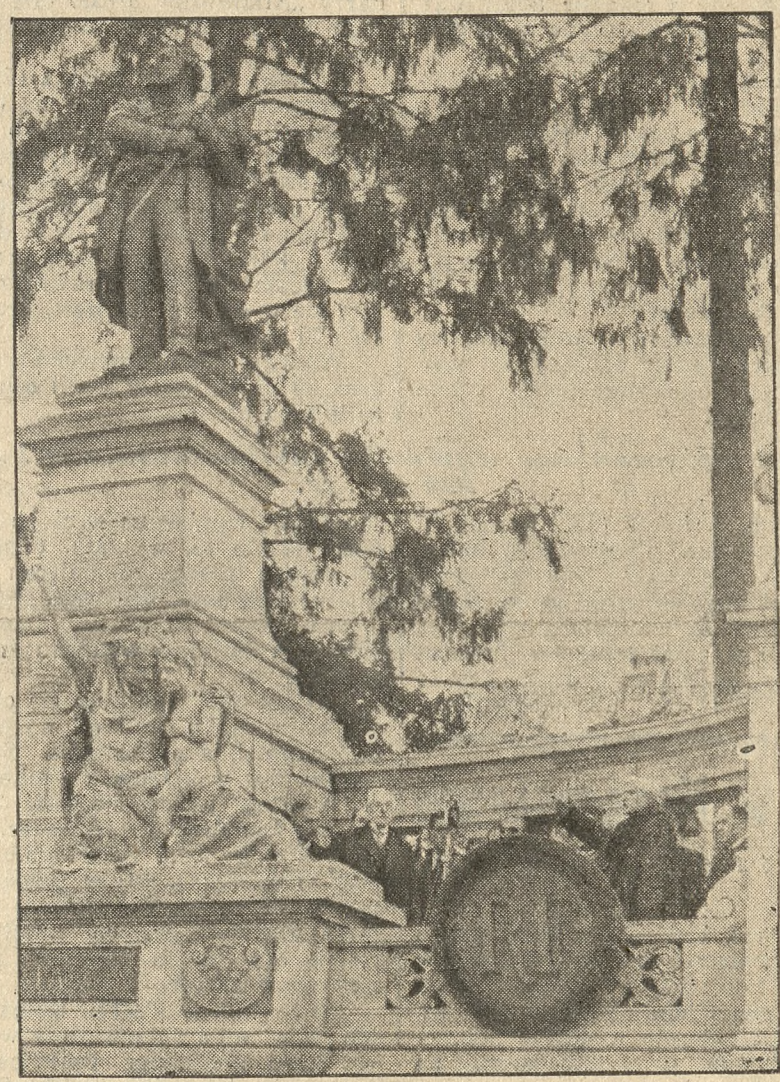

W Jardies pod Paryżem odbyło się odsłonięcie pomnika Gambetty, gorliwego republikanina i męża stanu Francji. U stóp pomnika przemawiał premjer Paul Boncour.

Ohydna zbrodnia

Baranowicze, 6. 1. (PAT). Nieznani sprawcy wdarl się dziś w nocy do gajówki Rudnia w gminie dobromyjskiej i w okrutny sposób zamordowali gajowego Jana Mizgarę oraz ciężko poranili nożami żonę jego i dwoje dzieci (6 i 11-letnie), jak również znajdującą się w gajówce Katarzynę Koszanik.

Następnie napastnicy zaryglowali drzwi i okna i podpalili gajówkę.

Zgon b. prez. Coolidgea

Nowy Jork, 6. 1. (PAT). B. prezydent Stanów Zjedn. Calvin Coolidge zmarł w dniu wczorajszym.

Prezydent Coolidge był chory od kilku tygodni. Śmierć nastąpiła niespodziewanie, prawdopodobnie wskutek ataku serca. Coolidge zmarł w swej posiadłości w stanie Massachusetts.

Autobus pod kołami pociągu

Morawska Ostrawa, 6. 1. (PAT) Wczoraj wieczorem w pobliżu Hodonina na Morawach szofer autobusu, wiozącego kilka osób, nie zauważywszy wskutek gęstej mgły zamkniętej barjery kolejowej, złamał ją i wjechał na tor. W tym samym momencie nadjechał pociąg pośpieszny Warszawa — Wiedeń. Autobus został doszczętnie rozbity.

3 osoby poniosły śmierć, a reszta ciężkie rany.

Śpiączka w Paryżu

Paryż, 6. 1. (PAT). W ostatnich dniach zanotowano w Paryżu dwa wypadki śpiączki.

Mianowicie małżeństwo Juencke, przybywszy z Gdańska do Paryża w dn. 31 z. m., udali się na spoczynek i do dnia dzisiejszego nie zdołano ich obudzić. Mąż zmarł dziś rano, a żona, pogrążona we śnie, daje słabe oznaki życia.

Francja nie dowierza Niemcom

Berlin, 6. 1. (PAT). Dzisiejsza prasa berlińska donosi, jakoby Francja wzmocniła swe garnizony na wschodniej granicy francuskiej.

Zajścia w państwowej wytwórni aparatów telefonicznych

Zwolnieni robotnicy zajęli zabudowania fabryczne - W czasie interwencji policji kilka kobiet dostało ataku histerji — Nieprawdziwe pogłoski o zabitych i rannych

Warszawa, 6. 1. (PAT). Wobec nieprzystąpienia do pracy robotników państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych w terminie wskazanym przez pracodawców, t. j. do godz 13 dn. 5 b. m., stosunek najmu ze strajkującymi robotnikami został tem samem rozwiązany z winy strajkujących. Ponieważ zwolnieni robotnicy w dalszym ciągu nie opuszczali zabudowań fabrycznych, przeto o godz. 14.30 na miejsce przybyła policja, która wezwała opornych do opuszczenia fabryki. Wskutek niepodporządkowania się temu wezwaniu, policja zmuszona była przystąpić do usuwania zwolnionych robotników. W trakcie tego część robotników, zebranych przed fabryką, podburzona przez komunistycznych prowodyrów nieudałego strajku, wznosiła antypaństwowe okrzyki i próbowała odbić aresztowanego przez policję jednego z agitatorów. W ciągu godziny fabrykę opróżniono. Usuwanie opornych przeprowadzono bez żadnych ofiar zarówno ze strony robotników jak i policji. Jedynie kilka kobiet w trakcie usuwania dostało ataków histerji i przewieziono je do szpitala.

W związku z tem należy, zaznaczyć, że pogłoski, szerzone w dniu dzisiejszym przez czynniki wywrotowe, jakoby przy opróżnianiu fabryki jeden z robotników miał być zabity, kilku zaś poranionych, są kłamliwe.

Tragiczny wypadek

Przemyśl, 6. 1. (PAT). Kolonja niemiecka Bandrow w pow. leskim była widownią tragicznego wypadku.

Mianowicie nauczyciel szkoły powszechnej, będąc w stanie nietrzeźwym, wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru na wiwat. Jedna z kul wpadła przez otwarte okno do mieszkania i trafiła ucznia szkoły powszechnej Frandacha. Kula przebiła mu klatkę piersiową i utkwiła w brzuchu. Frandacha przewieziono do szpitala w Przemyślu i poddano operacji. Stan jego zdrowia bardzo niebezpieczny.

Sąd nad mordercami ś. p. ks. Masłowskiego

Mordercy ś. p. ks. prof. Zygmunta Masłowskiego sądzeni będą w trybie doraźnym. Obecnie prokuratura prowadzi jeszcze śledztwo. Wygotowanie aktu oskarżenia nastąpi niezadługo.

Termin rozprawy nie jest jeszcze wyznaczony. Spodziewać się jej należy za dwa tygodnie. (kl)

Samobójstwo współwłaścicielki kawiarni

Desperatka zatruła się gazem świetlnym

Wczoraj w godzinach południowych w mieszkaniu na Grochowych Łąkach nr. 4 znaleziono zmarłą wskutek zaczadzenia gazem świetlnym 28-letnią Antoninę Gorzkowiak. Wszelkie zabiegi około przywrócenia jej do życia były niestety bezskuteczne. Samobójczyni targnęła się na życie prawdopodobnie w godzinach porannych. Na zarządzenie władz zwłoki desperatki która pochodzi z powiatu międzychodzkiego, przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Tragicznie zmarła była współwłaścicielką kawiarni na Grochowych Łąkach 4. Przyczyny rozpaczliwego kroku jeszcze nie ustalono. (kl.)

Wiadomości Sportowe na stronie 3-ciej

Osadnicy polscy w Argentynie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Buenos Aires, w grudniu 1932.

W miarę stosowania gospodarki do miejscowego klimatu rosła zamożność polskich kolonistów. Porośli zwłaszcza w pierze ci, którzy pierwsi rzucili się na plantacje „yerba mate". Ceny za ten produkt były wówczas dobre, zbyt zapewniony, gdyż w międzyczasie pobudowano kolej z Buenos Aires do Missiones.

Polscy koloniści w Missiones cieszą się jak najlepszą opinją u miarodajnych władz argentyńskich. Żyją spokojnie i są pracowici i moralni w stosunku do praw przybranej ojczyzny. W odległych wsiach i osadach stworzyli sobie samorzutnie pewien ustrój gminny, któremu chętnie się podporządkowują. Policja respektuje „samorząd" polski, zwracając się we wszelkich sprawach do „wójtów" gminnych. Do niedawnego czasu bolączką kolonistów był nieuregulowany stan prawny ich posiadłości. Rząd zwlekał z nadaniem tytułów własności, aczkolwiek prawo argentyńskie było wyraźnie po stronie osadników. Działy się nawet nadużycia ze strony władz lokalnych, naogół były to jednak wypadki odosobnione, mające charakter osobistej zemsty. Dziś sprawy te są uregulowane z wielkim pożytkiem dla kolonistów, którzy inwestycje mogą czynić bez żadnej obawy.

Życie kulturalne osadników koncentruje się w towarzystwach polskich, których jest około 15. Rząd polski powołał też do życia szereg szkół elementarnych z kursami dokształcającemi, oraz stworzył patronat w Apostoles. Niestety dobór nauczycieli i urzędników nie zawsze jest trafny, o czem wspomniałem w dawniejszych korespondencjach. Ważną misję kulturalną spełniają w Missiones księża kościoła katolickiego, gdyż kolonista polski wiernie trwa przy wierze swych ojców i w duchu tym wychowuje swe dzieci. Ofiarność jego na cele religijne jest wielka, o czem świadczą liczne kościoły i kapliczki w Missiones. W niedziele i święta rynki i place publiczne zatarasowane są samochodami i powózkami, któremi przybywają osadnicy na tradycyjną sumę.

Duszpasterstwo sprawują księża z zakonu „Słowa Bożego", którzy również i w Polsce mają swe ekspozytury. Stosunek ich do kolonistów polskich jest naogół życzliwy. Niektórzy kapłani, jak np. ks. Władysław Zakrzewski, obecny duszpasterz kolonji polskiej w Buenos Aires, są głęboko poważani przez ludność polską.

Inni znowu naskutek pewnej presji ze strony argentyńskiego episkopatu idą więcej w kierunku oportunistycznym, hołdując prądom wynaradawiającym. Z czasem zaistnieć może jeszcze większe niebezpieczeństwo, gdyż w Argentynie ujawnia się szowinizm we wszystkich dziedzinach. Ingerencja rządu polskiego w danym razie niewieleby pomogła, gdyż zakon „Słowa Bożego" na mocy traktatu ma zapewnione wyłączne duszpasterstwo w całem terytorjum Misiones.

Przypominam sobie zdarzenie z przed kilku laty, gdy ks. Beyerlein - Marjański w Azara przepisał „Dom Polski", powstały ze składek polskich parafjan, na własność biskupa argentyńskiego w Corrientes. Powodem tego pożałowania godnego czynu były spory wewnętrzne w gminie Azara. Pozatem ks. Beyerlein - Marjański czynił dużo dla krzewienia patrjotyzmu wśród kolonistów polskich, zakładał ochronki i szkółki, za co słusznie otrzymał od rządu polskiego order „Polonia Restituta".

Parowiec „Atlantique" jeszcze się pali

Płonący statek holowany jest w kierunku wybrzeża francuskiego

Londyn, 6. 1. (PAT). Holownikom udało się przyczepić kabel do płonącego parowca „Atlantique", który będzie przyholowany do Weymouth.

Paryż, 6. 1. (PAT). Wiadomość o holowaniu do wybrzeża francuskiego kadłuba „Atlantique" wywołała powszechne zadowolenie.

Holowanie resztek „Atlantique" jest pracą trudną i skomplikowaną, ciężar jego bowiem wynosi około 40.000 ton. Z tego też względu 4 potężne holowniki, ciągnące „Atlantique", płyną z szybkością zaledwie 3 węzłów na godzinę.

Paryż, 6. 1. (PAT). Według ostatnich wiadomości, szczególnie burzliwe dziś morze, rywalizacja holowników: francuskich, holenderskich i angielskich, ciągnących kadłub „Atlantique", oraz usiłowania jaknajszybszego ugaszenia płonącego jeszcze okrętu, skłoniły kpt. Schoofsa do wyrzeczenia się poprzedniego zamiaru przyholowania „Atlantique" do Hawru.

„Atlantique" zostanie wprowadzony do Cherbourga, gdzie natychmiast uruchomione będą olbrzymie pompy celem ugaszenia ognia.

Paryż, 6. 1. (PAT). Dziś wieczorem przybył do Cherbourga statek „Abeille", przywożąc 2 ciężko rannych.

Jednym z nich jest marynarz, który usiłował na kadłubie zniszczonego statku zawiesić chorągiew francuską, a drugim oficer, który, zamierzając wejść na pokład „Atlantique" w celu ułatwienia przerzucenia liny, wskutek nieostrożnego manewru doznał zmiażdżenia nóg.

Paryż, 6. 1. (PAT). Wielu marynarzy „Atlantique" padło ofiarą duszącego dymu, lub też odniosło ciężkie poparzenia.

Kapitan Schoofs wraz z ośmiu marynarzami został przyjęty na okręt holenderski „Achilles". Innych przyjął niemiecki statek „Ruhr" i okręt angielski „Ford Castle". Około 70 do 80 ludzi załogi uratował statek hiszpański „Sierra Vedana", znajdujący się w drodze do Brest. Pozatem sygnalizowano, że statek włoski „Allegro", również znajdujący się w drodze do Brest, uratował około 70 rozbitków.

Według prowizorycznych obliczeń brak 30 ludzi, którzy padli ofiarą pożaru lub też utonęli.

Tow. ubezpieczeniowe wypłaciło odszkodowanie w kwocie 100 mil. fr.

Londyn, 6. 1. (PAT). Francuski statek „Atlantique" ubezpieczony był w angielskiem towarzystwie ubezpieczeniowem „Lloyds" na sumę przeszło 100 milj. fr., co wobec dzisiejszego, niskiego kursu funta stanowi 1.200 tys. funtów. Suma ta została dziś wypłacona. Jest to najwyższa stawka ubezpieczeniowa „Lloydsa", wypłacona w ciągu lat ostatnich. Mimo to, wypłata, odpowiednio podzielona między rozmaitych akcjonarjuszy „Lloydsa", będącego spółką wielu towarzystw ubezpieczeniowych, nie wywołała żadnego wstrząsu na rynku pieniężnym.

„Atlantique" znajduje się obecnie w odległości kilku mil od wybrzeża angielskiego, blisko Portland. Statek holowany jest w kierunku wschodnim. — „Atlantique" jeszcze się pali. Towarzyszy mu francuski torpedowiec, który w razie konieczności zatopi go. Nastąpiłoby to wówczas, gdyby płonący statek zerwał się z liny i skierował w stronę portu angielskiego, co mogłoby być groźne dla innych statków, znajdujących się w porcie.

Paryż, 6. 1. (PAT). Katastrofa „Atlantique" wywołała wielkie wrażenie i jest żywo omawiana przez całą prasę. Wszystkie dzienniki podkreślają konieczność jaknajdokładniejszego dochodzenia, co obiecało przeprowadzić ministerjum marynarki handlowej.

Przypominają niedawną katastrofę parowca „Georges Philippar", niektóre pisma stanowczo odrzucają hipotezę, jakoby przyczyną obu katastrof mógł być zwykły wypadek i uważają, że o wiele prawdopodobniejsza jest tu katastrofa, spowodowana przez złą wolę lub zamach.

Pożar na łodzi podwodnej

Paryż, 6. 1. (PAT). Wczoraj wieczorem wybuchł ogień na francuskiej łodzi podwodnej „Eresnel", znajdującej się w Tulonie.

Ogień ugaszono, lecz 3 marynarze odnieśli tak ciężkie poparzenia, że walczą ze śmiercią.

Orkan nad Norwegją

Oslo, 6. 1. (PAT). Olbrzymi orkan, który szalał nad całą zachodnią Norwegją, wywrócił w porcie Bergen wielki kran węglowy wysokości 40 m.

Huragan zerwał z kotwicy wiele statków, znajdujących się w porcie.

Zasądzenia szpiega

Gdynia, 6. 1. (PAT). Wyrokiem sądu okręgowego skazany został na 15 lat więzienia Georg Reschotkowsky, obywatel gdański, za szpiegostwo na rzecz obcego państwa.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Akademja w Domu Amarantowym

Staraniem Stow. Panien „Oświata" na Jeżycach w jutrzejszą niedzielę o g. 19-tej odbędzie się w sali Amarantowej (ul. Słowackiego 19) akademja ku czci Św. Rodziny.

Należy mieć nadzieję, że publiczność nasza licznie przybędzie na wieczornicę, zorganizowaną przez zasłużone stowarzyszenie. (kl)

Obchód gwiazdkowy Tow. Polsko-Angielskiego

W ostatniej chwili przypominamy o dzisiejszym obchodzie gwiazdkowym Tow. Polsko - Angielskiego, którego imprezy cieszą się niezmienną sympatją społeczeństwa.

Pod tradycyjną jemiołą zgromadzą się członkowie Towarzystwa i goście, aby spędzić miły wieczór na pogawędce i zabawie. W programie: powitanie, tańce, oryginalny angielski plumpudding, stoły obficie zastawione, sporo niespodzianek, serdeczny nastrój i humor niepowszedni. Wstęp wolny. Za konsumcję płaci się 2.50 zł.

Obchód odbędzie się w salonach Resursy Kupieckiej (ul. Zwierzyniecka 12) od godz. 20-tej. Strój wizytowy. Zaproszenia wydaje p. Michałowiczowa (ul. Cieszkowskiego 6, part.).

Pod wpływem stygmatyczki w Konnersreuth

Żyd, właściciel apteki, przyjął chrzest i został proboszczem katolickim

Berlin, 6. 1. (Tel. wł.). Mniejwięcej przed pięciu laty przybył do Konnersreuth właściciel apteki, żyd, Bruno Paweł Rothschild ze Speyer, aby odwiedzić Teresę Neumann. Pochodził on ze starej, bogatej rodziny żydowskiej z Main. Pod wrażeniem tego, co widział w domu stygmatyczki, przeszedł na łono kościoła katolickiego i poświęcił się studjom teologicznym. W czerwcu ubiegłego roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa w Bambergu i został proboszczem we wsi Arberg w pobliżu Konnersreuth. Krótko przed gwiazdką zmarł jego ojciec, a gdy ks. Rothschild w wigilję wracał z pogrzebu, padł tknięty paraliżem serca na dworcu w Norymberdze.

Pogrzeb ks. Rithschilda odbył się w myśl jego życzenia w Konnersreuth i brała w nim udział również Teresa Neumann na wózku.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

56)

— Ja wiem, że nie — odrzekła prędko i rąbała z coraz większą pasją.

A kaftana tak nie rzucaj bo ci drugiego nie kupię.

Maryśka przerwała rąbanie. Szare jej oczy skrzyżowały się ze spojrzeniem Grzywca i Grzywiec zachrząkał niepewnie, mrużąc powieki niby przed światłem.

— Pocobyście mieli kupować, kiej wiosna już jest. Na wiosnę to mi już Gajkoś katanę kupuje.

— No tak. Wrócisz przecie do niego gęsi paść.

— Juści.

Grzywiec podniósł się ciężko i ruszył do chaty. Nagle zawrócił do Maryśki.

— A na drugą zimę to już nie wracaj. Poszukam sobie innej usługi.

— Rozumie się! — krzyknęła Maryśka i potrząsnęła rudemi, palącemi się w słońcu włosami.

Grzywiec wrócił do chaty i pełen posępnych myśli usiadł przy stole. Duszno tu było. Siedziała tu jeszcze brudna zatęchła zima. Pchnął okiennicę. Silniejsze światło padło na porysowany krzywy stół sosonowy, na tapczan zbity z desek i licho sklecony, osmarowany gliną piec. Niema co. Bieda z nędzą. Przypomniał sobie mały schludny dom Płotów i bogate mieszkanie Wołłowicza. Dobrze. Niech sobie mają. Jemu to wszystko niepotrzebne. Właśnie że mu wystarcza to co jest. A za resztę tych pieniędzy, które otrzymał od Chałaczyńskiego będzie się upijał przez długi czas. Wszystko jedno.

Rozgoryczał się coraz bardziej. Znowu był człowiekiem, któremu wszystko przesypywało się w palcach, który na boku tylko w odaleniu mógł odsiedzieć swój czas, by potem sczeznąć bez śladu. Nikomu potrzbny nie był.

O tem rozmyślał, gdy na zakręcie ścieżki ujrzał wynurzającą się z lasu Wiktę. Szła gibka i piękna jak zawsze i uśmiechała się do niego zdaleka. A więc zaczynało się znowu to samo. Podniósł się i chmurnie patrzył na jej zgrabne nogi, obute w wykwintne miejskie pantofelki. Maryśka ciągle rąbała drzewo. Mocne uderzenia siekiery rozlegały się szeroko po lesie, idąc długiem echem.

— Jestem u ciebie Jędruś — zawołała Wikta, stając u progu. Zrzuciła chustkę uwiązaną w czepek i poprawiła włosy.

— Mam ci dużo, dużo do opowiedzenia. Musisz wiedzieć, że u nas teraz dzieją się historje niesłychane. A coś ty taki zachmurzony?

— Wcale nie — odparł Grzywiec.

Usiadła mu na kolanach i nastawiając policzek, szeptała:

— Pocałuj mnie, Jędruś, a mocno. Tak się stęskniłam za tobą. A kto to tak się rozbija?

— Maryśka. Rąbie drzewo.

— No, czyś ty nie broił czego z tą Maryśką?

Nie czekając na odpowiedź, paplała dalej.

Grzywiec przestał słuchać. Wydała mu się zupełnie inna. Powinien był się cieszyć. A oto siedział tu, trzymał ją jedną ręką, ale ręka wcale nie drżała. W oczach Wikty dostrzegł coś nowego. Opowiadał ze swobodą, ale ile razy chciał jej popatrzeć w oczy, odwracał twarz. Oczy te miały jakby gorączkę. Lśniły ciemnym, niespokojnym blaskiem, który zapalał się gwałtownie i gasł znowu.

— Pocoś tu przyszła? — przerwał jej nagle.

— Poco? — Przytuliła się mocniej i przestraszona nieco mówiła:

— Do ciebie Jędruś, zawsze przecież...

Odsunął ją szorstko i usiadł na tapczanie, w milczeniu patrząc swem otwartem, mocnem wejrzeniem. Nie wytrzymała tego. O nic. Nie przyszła tu do niego. Napewno. Coś pełzało między nimi. Zbyt długo się nie widzieli. To pewne, że rozłąka ją nie bolała. Nie widać tego po niej.

— A jakby tu przyszedł twój mąż. Cobyś mu powiedziała?

Zaśmiała się.

— Ho... teraz już nie boję się jego. Musi tańczyć, jak mu zagram. Myślę nawet, że nie będę już się z tem ukrywała. On się i na to zgodzi. Potulny się zrobił, że tylko do rany przyłóż.

Usiadła mu znowu na kolanach.

— Teraz będę mogła przychodzić dwa razy na tydzień.

Uśmiech ust był wymuszony. Oczy lśniły tym samym niepokojem, jakby chciała coś ukrywać przed Grzywcem. Była nieznośnie krzykliwa, wytężała wszystkie siły, by wzbudzić w nim pożądanie i przyćmić to utrapione ostre spojrzenie, lecz w każdem jej słowie świszczała natrętna, obca nuta fałszu, każdy ruch był zbyt szeroki i przedarty źle udaną żywością.

Nagle otworzyły się drzwi. Wsunęła się ruda głowa Maryśki i w tej samej chwili zniknęła jak widmo.

— Czego chce ta głupia dziewczyna? — w głosie Wikty było coś wyzywającego, co Grzywcowi wcale się nie podobało.

— Nie jest głupia ani trochę. Pomaga mi dzielnie we wszystkiem. Umie pracować.

(C. d. n.).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czwórmecz pięściarski w Poznaniu

O tytuł najlepszego klubu naszego okręgu — Słaba forma zawodników

Czwórmecz ten potwierdził raz jeszcze słabą formę naszych pięściarzy, którzy zatracili swą dawną technikę, popisując się zamiast tego, dosyć zresztą wątpliwą, siłą ciosu. Na względnie jeszcze możliwym poziomie stały walki Rogowski i Romański, Kajnar i Walkowski, Sipiński i Maciejewski, Misiurewicz i Matuszewski, oraz dobry był Majchrzycki. Spotkania miały być rozegrane w siedmiu wagach, lecz komplet wystawił jedynie „Sokół", podczas gdy „Warta" i „Błękitni" wystąpili bez wagi półciężkiej, a „Goplanja" natomiast — bez lekkiej.

Najlepsze techniczne przygotowanie wykazali zawodnicy „Warty", zawiedli nieco pięściarze „Sokoła", co należy tłumaczyć tem, że właściwie od niedawna pracują regularnie i niewątpliwie następne spotkania wypadną znacznie lepiej. Surowym, lecz bardzo dobrym materjałem są zawodnicy „Goplanji" i „Błękitnych", przyczem pierwsi grzeszą dużą niesubordynacją, a okrzyk Walkowskiego przy schodzeniu z ringu powinien pociągnąć surową karę dla tego zawodnika. Na „Goplanji" znać ponadto, że jej pięściarze są wciąż w akcji, z powodu ruchliwości tego klubu, a natomiast poznańscy zawodnicy walczyli niepewnie.

Sędziowie, za wyjątkiem przyznania zwycięstwa Matuszewskiemu za wyraźnie przegraną walkę z Misiurewiczem, wywiązali się dobrze, natomiast nieszczególnie wypadł debiut sędziego w ringu p. K. Derdy, który decydował zbyt szybko i niezawsze szczęśliwie. Pierwsze sześć walk prowadził b. dobrze p. Kościelski.

W muszej, Olszański (W) bardzo agresywny, lecz walczący nieczysto, pokonał na pkt. o głowę wyższego Walkowiaka (Bł). W drugiej parze, po obustronnie zaciętej walce Rogowski (G) zwyciężył pewnie Romańskiego (S).

W koguciej Książkowski (Bł) pokonał Łęckiego (W); obaj zawodnicy mają zbyt obszerne ciosy i zapominają o sercu i żołądku, pamiętając jedynie o szczęce. W drugiej parze Pacholski (G) zwyciężył bojaźliwego Wojnowskiego (S), który powinien zaniechać pięściarstwa i przerzucić się do innej dziedziny sportu.

W piórkowej inteligentnie walczący Kajnar (W) pokonał przez k. o. w trzeciem starciu Walkowskiego (G); „warciarz" miał znaczną przewagę przez wszystkie trzy starcia. W drugiej parze Golak (S) zwyciężył przez poddanie się w drugiem starciu Koniecznego (Bł).

W lekkiej Sipiński (W) pokonał na pkt. bardzo dobrze się trzymającego Maciejewskiego (Bł), Pierard (S) wskutek braku przeciwnika uzyskał dwa punkty bez walki.

W półśredniej spotkali się w pierwszej parze Matuszewski (W) i Misiurewicz (S). Była to bardzo ładna walka, prowadzona obustronnie nadzwyczaj „fair". Zwycięstwo przyznano niesłusznie Matuszewskiemu, który obchodził pewnego rodzaju jubileusz, gdyż dziesięciolecie swych występów w ringu, ale to jeszcze nie racja, aby z tego tytułu krzywdzić przeciwnika, w drugiej parze Radomski (G) pokonał nieznacznie na pkt. Zielińskiego (Bł).

W średniej Majchrzycki (W) zwyciężył przez poddanie się w drugiem starciu Kulisa (G). Natomiast Przybylski (Bł.) wygrał z powodu zbyt pohopnego zdyskwalifikowania Rogowskiego (S) w drugiem starciu.

Wreszcie w półciężkiej Fischer (S) pokonał przez techniczne k. o. w drugiem starciu Puszczykowskiego (G).

W ogólnem zestawieniu 10 punktów zdobyła „Warta", po 6 „Sokół" i „Goplanja", cztery punkty „Błękitni". Do finału stają: Rogowski (G) i Olszański (W), Książkowski (Bł) i Pacholski (G), Golak (S) i Kajnar (W), Sipiński (W) i Pierard (S), Majchrzycki (W) i Przybylski (Bł), natomiast Fischer (S) w wadze półciężkiej, nie mając przeciwnika, zdobył już dwa punkty w kieszeni.

Warszawa pokonała drużynę Brna 11:5

Międzynarodowe te zawody pięściarskie rozegrane w piątek w Warszawie, przyniosły wysokie, lecz i w tym stosunku zasłużone zwycięstwo reprezentacji stolicy. Drużyna Warszawy była w niebywałej formie i wszyscy zawodnicy spisali się znakomicie. Wyniki poszczególnych walk są następujące (od muszej do ciężkiej włącznie):

Małecki (W) pokonał zdecydowanie na pkt. Bezdieka (B), mając w pierwszem i trzeciem starciu przewagę; Kazimierski (W.) wysoko wypunkt. Navratila, którego w trzeciem starciu powalił do sześciu na deski; Cyran (W.) zwyciężył przez techn. k. o. w trzeciem starciu Zelinka (B); Bąkowski (W) doskonałym finiszem w trzeciem kole zapewnił sobie nieznaczne wygraną z Kosiną (B); Seweryniak (W) po pierwszem kole wyrównanem uzyskał w drugiem i trzeciem znaczną przewagę i wysoko pokonał Dudika (B); Doroba (W), walczący bardzo ambitnie, remisował ze Skrivankiem (B); K[illegible]piński (W) był w bardzo dobrej formie, lecz uległ lepszemu Ostrużniakowi (B); Ambroś (B) uzyskał dwa punkty w. o. oraz pokonał w walce towarzyskiej Wockę, którego powalił w trzeciem starciu trzy razy na deski.

W ringu sędziował p. Ermanowicz. Cyrk na godzinę przed rozpoczęciem walk był zupełnie wyprzedany. (Tel. wł. — ts.).

Hokej na lodzie

„W E. V." — „Legja" 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Mecz, rozegrany przy świetle elektrycznem w piątek wieczorem na kortach „Legji" w Warszawie, przyniósł nieznaczne zwycięstwo gości. Jedyną bramkę strzelił Reinl, przyczem jednak zaznaczyć należy, że sędzia p. Sachs jednej bramki dla gości w pierwszej tercji nie uznał. W „Legji" na specjalne wyróżnienie zasługuje dobry Materski w obronie.

(Tel. wł. — ts.)

Lwów. „Pogoń" — „AZS." 8:0 (2:0, 2:0, 4:0), mecz o mistrzostwo okręgu.

Łódź. „ŁKS." — „Union" 5:0 (1:0, 2:0, 2:0), mecz o mistrzostwo okręgu.

Lekka atletyka

Roczne walne zebranie „Sokoła" odbędzie się 9 bm. o godz. 19,30 w lokalu zebrań na boisku „Sokoła".

Pływanie

Piątkowe zawody w basenie w Warszawie przyniosły następujące wyniki. 100 m dow.: 1) Bocheński (AZS.) 1:01.9, 2) Karpiński (AZS.) 1:07.8. 3) Matysiak (AZS) 1:08.2; 100 m wznak: 1) Jastrzębski (AZS.) 1:22.8, 2) Mańko (L) 1:27.2. 3) Baranowski (AZS.) 1:31. W klasie I b 100 m. dow.: 1) Olszewski (AZS.) 1:07.6, 2) Kossowski (L.) 1:11.3. 3) Konarek (Delfin 1:16; 100 m. klas.: 1) Gumkowski (A. Z. S.) 1:26.2. 2) Gałkowski (AZS.) 1:31.2. W meczu w piłkę wodną drugi „AZS." pokonał „Delfina" 5:3 (1:2). (Tel. wł. — ts.)

Pięściarstwo

Z „działalności" P. Z. B. — Ujawnienie afery paszportowej przez prasę, oraz żądania wyjaśnień przez min. spr. zagr. i P. U. W. F. doprowadziły do tego, że wreszcie i Z. Z. zainteresował się całą aferą. Po wymianie szeregu pism odbyło się 7 grudnia pod przewodnictwem ppłk. Glabisza zebranie Z. Z. z delegatem PZB. Sprawę dortmundzką odsunięto na dalszy plan gdyż Z. Z. rezerwował ją sobie w charakterze presji, a przy sposobności chciał upiec własną pieczeń. Dlatego też przedewszystkiem domagano się wyjaśnienia stosunku PZB do Z. Z. określając przez usta p. radcy Forysia sprawę Dortmundu tylko jako... epizod. Dyskutowano nad pięciu punktami, z których w chwili obecnej najwięcej interesuje nas ostatni, czyli sprawa nieprawnego pobrania przez PZB sumy 980 zł. na bezpłatne paszporty. Stwierdzamy, że delegat PZB nie zaprzeczył stawianym zarzutom w tym względzie.

„Ponieważ prasa pobranie sumy 980 zł. za paszporty tak bardzo rozdmuchała, cytujemy te słowa na podstawie oficjalnego ich ujęcia, jak również czynniki rządowe domagają się załatwienia jej, przeto zarząd PZB na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił zwrócić Niem. Zw. Bokserskiemu, lub wpłacić do kasy skarbowej różnicę pomiędzy otrzymaną kwotą, a rzeczywistemi wydatkami".

Tak oświadczył delegat PZB. Dalej dowiadujemy się, że kierownikowi ekspedycji dopiero 21 grudnia „przypomniało się", iż przyrzekł p. Madlarowi zwrócić różnicę i podobnej treści wysłano pismo do związku niemieckiego. Fakt ten sam przez się jest tak wymowny, że nie wymaga żadnych komentarzy i niestety mocno przypomina niefortunną wyprawę naszych hokeistów na zimową olimpjadę.

Przechodząc do posiedzenia Z. Z. należy stwierdzić, że po bardzo szerokiej dyskusji postawiono pod adresem PZB dwa dezyderaty treści następującej: a) by przysłał w najkrótszym czasie pokwitowanie wysłania Niem. Zw. Bok. różnicy pomiędzy kwotą uzyskaną za paszporty, a faktycznie wydaną bez kosztów wyjazdu delegata PZB do Warszawy po paszporty, poczem zarząd Z. Z. wyda odpowiedni komunikat do prasy oraz wyjaśni sprawę w min. spraw zagranicznych i PUWF; b) by zarząd nadesłał wyjaśnienie, czy solidaryzuje się z oświadczeniem prezesa p. Baranowskiego, wypowiedzianem na walnem zgromadzeniu PZB w dniu 26 czerwca 1932 r. i czy będzie lojalnie współpracował z Z. Z."

Dotychczas wszystko byłoby w porządku, lecz jest jeszcze jedno „ale", które dobitnie odtwarza właściwe i smutne bardzo w swej nieporadności, oraz braku decyzji oblicze Z. Z. Stwierdza on mianowicie: po otrzymaniu takiej deklaracji zarząd Z. Z. puści w niepamięć wszystkie zaognienia i niedociągnięcia i stanie w obronie PZB przed atakami prasy. Czy mimowoli nie nasuwa się tu znane przysłowie: „Wart Pac pałaca itd...?" Oto dlaczego musieliśmy, nie czekając na komunikat Z. Z. całą sprawę wyjaśnić, aby udowodnić, że opinja publiczna nie pozwoli wodzić się za nos i nadal będzie domagać się rzeczowej pracy od instytucji społecznej, jaką jest Z. Z.

W odpowiedzi na przytoczone dwa dezyderaty zarząd PZB powziął następującą uchwałę: „Zarząd PZB na posiedzeniu w dniu 21 grudnia 1932 r. po dyskusji na temat protokółu konferencji Z. Z. z delegatem PZB w dniu 7 grudnia 1932 r. w zajęciu stanowiska wobec wysuniętych przez prezydjum Z. Z. dezyderatów postanowił: a) zwrócić D. R. f. A. B. kwotę 521.80 zł. nieżużytą na koszta paszportów ekspedycji do Niemiec i posłać do Z. Z. odpis pisma skierowanego do D. R. f. A. B. awizującego przesyłkę pieniędzy; b) stwierdzić, że stanowisko krytyczne zajęte przez prezesa Baranowskiego na walnem zebraniu w dniu 26 czerwca 1932 r. odnośnie celowości istnienia Z. Z. wyraziło ówczesny pogląd całego zarządu PZB, który się z oświadczeniem prezesa Baranowskiego solidaryzuje (chociaż delegat na zebraniu w Z. Z. stwierdził, że było ono indywidualne i osobiste), że jednak stanowisko zarządu PZB w przyszłości będzie się wyrażało w lojalnej współpracy z Z. Z. i że zarząd P. Z. B. będzie, uznając zresztą konieczność przynależności związku do Z. Z. — dążyć jedynie do obniżenia ciężarów nałożonych na należące do Z. Z. związki."

W czwartek Z. Z. odbył zapowiedziane posiedzenie, lecz wydanie komunikatu do prasy odroczono o dalszy tydzień.

Drużyna „HCP." bawiła w czwartek w Grudziądzu, gdzie poszczególni jej zawodnicy w walce z „PPG." osiągnęli następujące wyniki: Dubisz (HCP.) przegrał do Czortka (PPG.), Misiorny (HCP.) zwyciężył Kozłowskiego (PPG.), Wittke (HCP) przegrał do Dudziaka (PPG.), Wojewoda (HCP.) pokonał Stoszka (PPG.) przez techn. k. o. w trzeciem starciu, Urbaniak (HCP.) uległ Witkowskiemu (PPG.), Witczak (H. C. P) — Wroszowi (PPG.) i Hoffmann (H. C. P.) zrezygnował w drugiem starciu z walki. W ringu sędziował por. Koprowski, na punkty dwóch członków „PPG."

!KONKURS!

Kino Dźwiękowe „O A Z A"

przy Placu Ś-to Krzyskim

ogłasza z dniem dzisiejszym **konkurs z 18 nagrodami** na trafne wskazanie 3-ech najbliższych premjer. Szczegóły i warunki konkursu przy kasie kina od godz. 16 do 21-ej. Pr 53,39

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś wraca na afisz przebojowa komedja Zagona „Dżimbi" ze znakomitą kreacją p. J. Zaklickiej. „Dżimbi" powtórzoną zostanie w niedzielę i poniedziałek wieczorem, poczem ustąpi miejsca nowej znakomitej komedji St. Kiedrzyńskiego pt. „Życie jest skomplikowane". Dyrekcja teatru wyznaczyła premjerę tej świetnej nowości polskiego repertuaru na wtorek, 10 bm. — Niedzielna popołudniówka przyniesie „Betleem Polskie"

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w niedzielę najświetniejsza z współczesnych fars paryskich „Spódniczka czy toga". W głównej roli młodej adwokatki p. H. Cieszkowska.

„Królowa Lala" — arcywesoła bajka dla dzieci, zabawi i rozśmieszy naszych milusińskich w niedzielę, 8 bm. o godz. 3 popoł. na przedstawieniu po cenach zniżonych.

Z Teatru Wielkiego

Dziś „Cyrulik Sewilski" z gościnnym występem p. E. Bandrowskiej, która udaje się na szereg występów do Paryża. Partnerem znakomitej artystki będzie pierwszy tenor opery krakowskiej, p. Tad. Szymanowicz.

W niedzielę popołudniu prześliczna operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji" z p. Bratkiewiczem na czele.

W próbach operetka Lehara pod tyt. „Carewicz".

Z Komedji Muzycznej

„Taniec szczęścia", niesłychanie wesoła i melodyjna operetka, odegrana zostanie dziś, oraz jutro, w niedzielę. — Wielka rewja w 20 obrazach pt. „Szukasz szczęścia — wstąp na chwilę", wystawiona będzie po raz ostatni w niedzielę o godz. 3 popołudniu po cenach zniżonych.

Z Teatru Narodowego

W niedzielę, 8 bm. dwa przedstawienia. O godz. 15 jedna z najpiękniejszych sztuk historycznych pod tyt. „Krzyżacy", a o godz. 17,30 przezabawna krotochwila B. Katerwy pod tyt. „Urwis".

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** stosuje się dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy. nr 7335

KALENDARZYK

Sobota, 7 stycznia 1933.

Słońce: wschód 8,02 — zachód 15,56 — długość dnia 7 godzin 54 min.

Księżyc: wschód 11,59 — zachód 4,26 — po pierwszej kwadrze.

Kal. rzk.: Lucjan — jutro Seweryn.

Kal. słow.: Światosław — jutro Mścisław.

Zebrania

Dziś o 17 Tow. „Braterstwo" (Wilda) — zebranie gwiazdkowe u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;

o 18 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników — walne zebranie w „Ulu", ul. Ślusarska 6;

o 19.30 Stow. Porządku Publ. (Stare-Miasto) — walne zebranie u p. Pohlowej, Chwaliszewo 37;

o 19.30 Zw. Chrześc. Kupców Podróż. i Przedstaw. Handl., u p. Sobieszczyk, ulica 27 Grudnia 19;

o 19,30 Kółko Wycieczkowo-Muzyczne im. Mozarta — walne zebranie w ognisku;

o 20 Koło Senjorów Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Tum), w Domu Katolickim na Śródce.

Jutro o 8.30 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc" — z okazji 13 rocznicy nabożeństwo w kościele Św. Wojciecha;

o 10 „Canaria" Tow. Hodowli Kanarków i Ochrony Ptaków Leśnych — walne zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;

o 10 Tow. Przemysłowców (Wilda), w sali Ks. Ks. Zmartwychwstańców;

o 11 Związek Werkmistrzów Polskich, u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;

o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich — walne zebranie u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;

o 12 Akademja ku czci Św. Rodziny, w „Słońcu", pl. Wolności;

o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych — walne zebranie u p. Chmielewskiego, ul. Marsz. Focha 85;

o 15.30 T. S. „Unja" (oddział piłki nożnej) — walne zebranie w sali Zw. Kol., ul. Spokojna;

o 16 Pozn. Kl. Sport. Głuchoniemych, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

o 17 Koło Śpiew. im. Moniuszki — walne zebranie u p. Gaworskiego, Nowy Rynek 4;

o 19 Sodalicja Zaw. Pielęgniarek i Higjenistek, w czytelni sodal. Św. Marcin 69.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Krzyżagórskiego o goz. 9.30 po nabożeństwie w kościele Św. Marcina. — Śp. Stefanji z Arkuszewskich Bolesławowej Kapuścińskiej i voto Ignacowej Czachowskiej po nabożeństwie w kościele na Sołaczu. — Śp. Oleńki Rogalczykówny o goz. 15 z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 9,30 Małe Garbary 5 — krawaty.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Dżimbi".

Teatr Wielki (Opera): Dziś — „Cyrulik Sewilski".

Teatr Nowy: Dziś — „Spódniczka czy toga"

Komedja Muzyczna: Dziś — „Taniec szczęścia"

Cyrk „Olympia": Dziś — Atrakcje cyrkowe.

Tajemnicza zbrodnia w Gdańsku

Napastnika ujęła policja a mąż ofiary znikł bez śladu

Gdańsk, 6. 1. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy w domu przy Stadtgraben 18 niejaki Oskar Kutzner, rodem z Poznania (ur 7. 9 1904 r.), posiadający obywatelstwo polskie, usiłował zamordować nożem kuchennym Antoninę Jankowską z domu Wojciechowską, żonę rzeźnika Polaka. Kutzner, spłoszony przez Jankowskiego który spał w sąsiednim pokoju uciekł na ulicę i został ujęty przez policjanta i przechodniów.

Jankowską z poderżniętem gardłem i ranami na lewej ręce przewieziono do szpitala miejskiego.

Istotną przyczynę krwawego zajścia trudno ustalić, ponieważ ciężko raniona Jankowska nie może złożyć zeznań, a mąż jej zniknął w niewiadomym kierunku. S. B.

Pożar klasztoru w Holandji

Amsterdam, 5. 1. (Tel. wł.) W mieście Zwolle spłonął ubiegłej nocy klasztor Dominikanów. Olbrzymi gmach wybudowany przed 30 laty. spłonął doszczętnie, przyczem pastwą ognia padła niezwykle cenna bibljoteka, zawierająca rzadkie dzieła oraz kosztowne obrazy.

W kraju i w świecie

— **W Savonie** ukończono druk kilku poezyj futurystycznych Filipa Marinetti'ego, twórcy futuryzmu włoskiego. Tekst poezyj na walcowanej blasze wydrukowano sposobem litograficznym.

— **Na przyszłorocznej wystawie** chicagoskiej wystawiony będzie na pokaz zupełnie nowy model samochodu. którego karoserja zrobiona jest całkowicie ze szkła. Jadący tym samochodem będą mieli nietylko widok na okolicę, ale będą mogli również przypatrywać się pracy motoru, zamkniętego w szklanem pudle.

— **Z Quito** wyruszyła pod kierownictwem geologa niemieckiego Putscha ekspedycja naukowa, mająca na celu przeprowadzenie poszukiwań u stoków góry Llanganates w Andach. gdzie wedle podań zakopane zostały skarby Inkasów.

— **W czasie bombardowania** Szan-Haj-Kwan zginęło 3 000 ludności cywilnej. Około 100 000 uciekinierów zdąża na południe.

— **Na wyspie Ceylon** szerzy się w zastraszający sposób epidemja ospy. Władze zamierzają poddać szczepieniu około 2 milj. tubylców. Żaden Europejczyk nie zachorował.

— **W Nowym Jorku** odebrał sobie życie wynalazca kulkowego i bębenkowego rewolweru, Austrjak z pochodzenia, Albert Schwarz, który w 1900 r. wyemigrował do Ameryki i dorobił się tam poważnej fortuny. W ostatnich jednak latach cierpiał nędzę.

— **W Sztokholmie** zmarł znany aktor rewjowy, Ernest Rolf, przezwany „królem rewji". Miarą popularności tego artysty był fakt, iż w pogrzebie jego wzięło udział około 50 000 osób, a wieńce wiezione były na 15 wozach.

Dla biednych

Jutro, w niedzielę, 8 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali „Belweder", ul. M. Focha 18, wieczorek z tańcami, z którego czysty dochód przeznacza się na biednych parafji Św. Michała Archanioła w Poznaniu.

Przygrywać będzie orkiestra 15 p. ułanów. Obfity bufet własny. Wstęp 1,80 zł. Pp. akademicy 0,90 zł.

Z estrady

XX koncert Orkiestry Symfonicznej m Poznania w Teatrze Wielkim: Ernest Hoffmann (kapelmistrz), Zygmunt Bleier (skrzypek).

Po lirycznym raczej wyglądzie p. Ernesta Hoffmanna nie łatwoby zgadnąć, że ten młody, lecz mocno siedzący w siodle muzyk rozporządza takim temperamentem i takiego gatunku dramatyczną ekspresją. Nic w tem niema z łatwych i przypadkowych wyskoków, podszytych histerją, która z przypadku wybucha i opada. Przeciwnie — wyczuwamy rozmysł, świadomość, przytomne czuwanie, aby wszystko działo się tak, jak było postanowione. Kto wie, czy pierwsza i ostatnia część koncertu skrzypcowego byłaby się tak gładko rozwikłała, gdyby nie ta dyscyplina. P. Bleier ma temperament trochę nerwowy, lubi niespodziewanie przyspieszyć i wpada czasem w nieco kapryśne rubato. W Czajkowskim może to być nawet pewnym wdziękiem, o ile fraza zanadto się nie deformuje i nie rozrywa symestrji. Ton ma p. Bleier donośny, chociaż niezbyt duży, lewa ręka posłusznie i sprawnie wykonywa wszystko, co do niej należy. Okazało się to także w Wieniawskiego „Scherzu-Tarantelli", którą dodał w podziękowaniu za żywe i naprawdę usprawiedliwione oklaski. Szczególnie ładnie zaśpiewał p. Bleier wolną część środkową, w którą Wieniawski wprawił mały hołd dla Moniuszki, zatrącając o motyw z arji „Szumią jodły".

Program składał się wyłącznie z dzieł Czajkowskiego. „Romeo i Julja" są tak akademickiem, beznadziejnie pracownianem malowidłem, że nie przyda mu się wiele nawet taki zmysł koloru, jaki posiada p. Hoffmann wśród innych zalet kapelmistrzowskich. Mówiło się swego czasu o wszędyobecnej rosyjskości Czajkowskiego Gdyby był umieścił swoich kochanków z Werony na Krymie, albo chociaż w Kijowie! Gdzie tam, osadził ich pod niskiem szarem niebem, w jakimś międzynarodowym kraju płaszczyzn i ponurzyzny. Romeo,, który nie płonie, odwraca się na tle tego zasępionego pejzażu od Julji, która nie ma uśmiechu. Od początku do końca cierpią oboje, zamiast przedtem porządnie się wykochać, tak jak to naprawdę było.

Czwarta symfonja to co innego. — Jest od piątej i szóstej niewątpliwie niższa wzrostem, w dwu częściach zewnętrznych pohukiwa sobie czasem dość pospolicie, lecz ma całe szeregi stronic całkiem pierwszorzędnych w kształcie, w ruchu i w barwie. Zaczyna się ten gatunek zaraz z drugim tematem części pierwszej, obie zaś części wewnętrzne są uposażone bogato. P. Hoffmann lubuje się szczególnie w rozplanowaniu instrumentów, w ustawieniu ich perspektywicznie tak, aby dały jak najwięcej barwy, a w barwie jak najwięcej blasku. W pierwszej części „drzewo" i smyczki gawędziły z sobą powiewnie i uroczo, podobny wdzięk zyskało scherzo, osadzone na fruwającem pizzicato kwintetu smyczkowego, które kontrastuje z płynnym śpiewem innych grup. Nasza orkiestra poszła za batutą p. Hoffmanna tak delikatnie i polotnie, jakby przez kilka dni w tygodniu nie była skazana na rutyniczną robotę od siekiery. Porządna część oklasków — a było ich wiele — należała się i naszym niezmodrwanym muzykom.

P. Hofmann dyrygfuje w sposób także dla oka suggestywny, ale bez żadnej w tem przesady. Gesty ma wymowne, i duże w nich urozmaicenie, szczególnie lewa ręka zwraca często na siebie uwagę zdecydowaniem i przekonywującą siłą. Chór „blachy" i perkusja mają w niej bardzo pewny drogowskaz, kiedy wystąpić naprzód i zagrzmieć tak, jak tego Czajkowski żąda wiele razy i nawet trochę za wiele. Plastyką i estetycznością gustu przypomina p. Hoffmann czasem Wolfstala, który jest w tem u nas bez konkurencji. Zrobiliśmy poważną i ciekawą znajomość, która jest warta dalszych wizyt.

WITOLD NOSKOWSKI.

Recital A. Rubinsteina

Tym razem p. Rubinstein dał swój recital pod znakiem urozmaicenia programu. Słyszeliśmy więc rosyjską muzykę w postaci kilku drobnych utworów Prokofjewa, hiszpańską z nieuniknionym de Falla i Mompou, Brahmsa — tak dziś modnego i dużo grywanego, Liszta, i Chopina, podanego w niepowszedni sposób, bo w formie czterech scherz.

Rubinstein należy do najbardziej lubianych i cenionych przez Poznań pianistów. Grę jego mieliśmy już tyle razy sposobność oceniać i pamiętamy ją zarówno z momentów wielkiej świetności i blasku, jak i z chwil, kiedy blask był słaby, a rozmach, tak dla Rubinsteina charakterystyczny, ustępował miejsca nerwowości i szybkim tempom. W tej jednak czy tamtej formie zawsze cenimy w nim szczerego artystę i świetnego, rasowego wirtuoza.

Na ostatnim recitalu nie wszystkie siły indywidualności artystycznej Rubinsteina działały równomiernie i równocześnie. Był niespokojny i pobieżny, zarówno w technice, jak i interpretacji, co wskazywałoby na niedyspozycję. Nie wpłynęło to jednak na powodzenie. Miał je, jak zawsze, duże i gorące.

ST. WIECHOWICZ.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film pod tyt. „Komenda serc". Miła i zabawna komedja rozgrywa się w korpusie kadetów. — Młoda dziewczyna, chcąc podtrzymać tradycje rodu, wstępuje do korpusu w zastępstwie brata, który nie ma inklinacyj militarnych, natomiast ma zdolności muzyczne. Bohaterce w przedziwny sposob udaje się przez kilka lat uchodzić za chłopca i zdobyć sobie opinję dzielnego, choć bardzo urwisowatego kadeta. Młody porucznik tyranizuje urwisa, ale gdy wreszcie wyjaśnia się orginalne incognito, okazuje się, że młoda para wzajemnie się kocha. Naiwna fabuła dodaje milej komedji uroku, a urozmaicają ją bardzo liczne zabawne epizody. Główne role mają doskonałych wykonawców. W roli przebranego chłopca przemiłą jest Dolly Haas, a dobrym jej partnerem — G. Fröhlich. (ver.)

Kina „Apollo" i „Metropolis" wyświetlają film p t. „Mata Hari". Historja słynnej tancerki-szpiega stanowi bogaty temat literacki i obfituje w momenty zarówno sensacyjne jak i romantyczne Reżyser podszedł do niej właśnie od strony romantycznej Nie zajmuje się zatem, dlaczego kobieta, otoczona sławą i bogactwem, została szpiegiem. Jako motyw nasuwa tylko chęć igrania z niebezpieczeństwem. Natomiast zajmuje go raczej inne pytanie: dlaczego Mata Hari chciała porzucić ten przykry zawód. Na tle rozpiętych niby sieć pajęcza intryg szpiegowskich, kreśli dzieje romantycznej miłości do młodego oficera, miłości, która znajduje tragiczne zakończenie. Tak ujęta historja, aby nie stać się banalnie ckliwą, wymaga subtelnego opracowania i świetnych wykonawców. Oba warunki zostały w tym filmie wypełnione. Rola tytułowa stanowi nową kapitalną kreację Grety Garbo Ramon Novarro, jako młody oficer, daje postać żywą i bezpośrednią, niepretensjonalną, a bardzo sympatyczną. Ten komplet „gwiazd" uzupełniają L Barrymore i L. Stone w rolach charakterystycznych. (ver.)

Kino „Roxy" wyświetla film pod tyt. „Mała awanturnica". Zabawna historja o przystojnym młodzieńcu, nieprzejednanym wrogu kobiet i miłej dziewuszce, która go nienawidzi, po wielu wesołych perypetjach kończy się szczęśliwem małżeństwem. W rolach głównych Ph. Haver i dawno niewidziany Varconi.

Nadprogram — dwie farsy, jedna z Charlie Chaplinem a druga — z Lupino Lane. (ver.)

Kino „Odeon" wyświetla film pod tyt. „Cabiria", nakręcony według d'Anunzia. Filmy włoskie są rzadkimi gośćmi na polskich ekranach. Film „Cabiria" należy do dawniejszych nakręconych przed kilku laty. Chociaż technika jego zdjęć nie dorównuje technice, do jakiej przyzwyczaiły nas filmy niemieckie i amerykańskie, jednakże wierności i staranności, z jaką odtworzono tu kartę z dziejów walk Rzymu z Kartaginą, mógłby pozazdrościć „Cabirji" niejeden z filmów niemieckich, a zwłaszcza amerykańskich. Na czoło filmu poza znanym siłaczem Mecistem na pierwszy plan wybijają się: Bianka Albertini i Mia Panelli. (Sz.)

Kino „Wilsona" wyświetla film pod tyt. „Na Zachodzie bez zmian", nakręcony według znanej powieści Remarque'a. Film ten ma już ustaloną markę jednego z najlepszych filmów wojennych. W Poznaniu był on wyświetlany już kilkakrotnie i zawsze odnosił zasłużony sukces kasowy. Jako film nieprzeciętny w całej pełni zasługuje na wznowienie. (Sz.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Ś. P.

Stefanja z Arkuszewskich
I voto Ignacowa Czachowska
II voto Drowa Bolesławowa Kapuścińska

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 5 stycznia 1933 roku, przeżywszy lat 70. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7 stycznia 1933 r. o godz. 11 rano w Poznaniu w kościele na Sołaczu, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do kaplicy cmentarnej w Łodzi. Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego odbędzie się dnia 8 stycznia o godz. 14 na tymże cmentarzu w Łodzi, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku Pr 1,56

córki, syn, synowa, brat, bratowa, siostrzenice, siostrzeńcy i wnuki

WILLA

komfortowo urządzona, 10 pokoi z wszelkiemi przynależnościami i ogrodem w Szamotułach, bardzo korzystnie do sprzedania lub wydzierżawienia Zgłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Par", Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 52 32. Pg 7928 52.32

Hurt i detal
towarow kolonjalnych

połączony z **nowocześnie urządzoną palarnią kawy** w najruchliwszej ulicy w Poznaniu **zaraz do sprzedania**. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zg 17 383.

Zegarek
znaleziono na Placu Działowym. Oferty Kurjer Poznański zdr 63 038

SZUKA POKOJU

Studentka
pokoiku małego 35.— elektryczność ewentl. obiady, okolica Zwierzynieckiej. Oferty Kurjer Pozn. zdr 63 048

WOLNE MIEJSCA

Służąca
potrzebna zaraz — Szkolna 18 Restauracja. r 832

Marszantka
samodzielna pierwszorzędna siła z ekspedycją język polski i niemiecki, potrzebna od 15. 1 33. — Zgłoszenia z podaniem warunków przy wolnem utrzymaniu do agencji Kurjera Pozn Września. ng 7 347

Krawiec
do domu potrzebny Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 62 688

Dancing familijny każdą sobotę
Dzisiaj trio artystyczne
Wyborowa kuchnia. Najniższe ceny. Piwo tańsze
Restauracja „Pod Strzechą" pl. Wolności 7
Początek godz. 20 (8 wieczorem) r 833

Potrzebny jest od zaraz
urzędnik gospodarczy
dobrze polecony z kaucją 15 000 zł. Zgłoszenia do majętności **Radzim, poczta Kamień Pomorski.**
zg 17 356

Zguby

Zgubiłem
24 kupony Państwowej Pożyczki Konwersyjnej na ogólną sumę zł 317.75. Upraszam uczciwego znalazcę o oddanie za wynagrodzeniem Janowski. Dąbrowskiego 25 a, mieszkanie 5. zdg 63 070

Przedpłata na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 12, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.